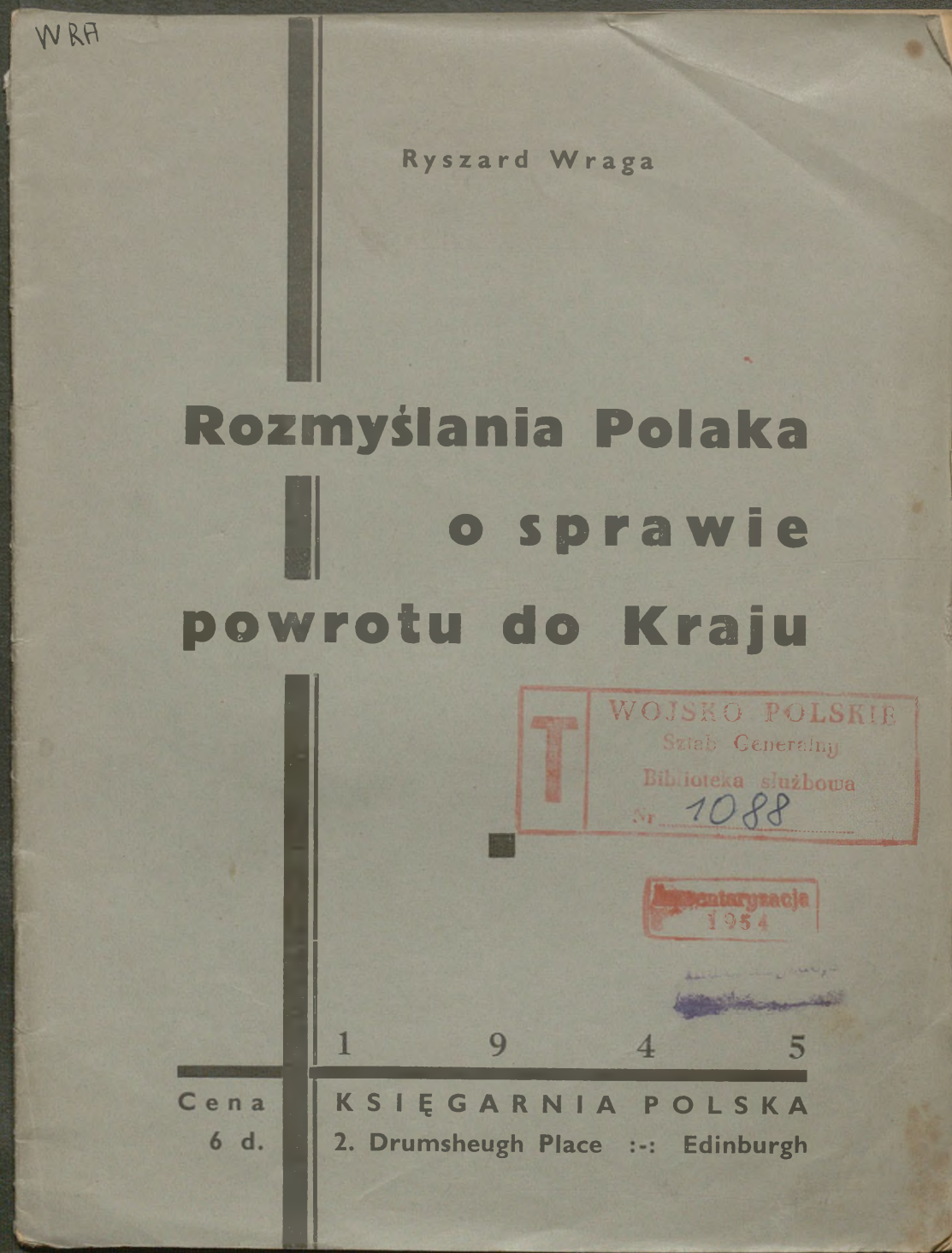
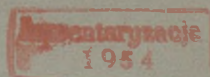
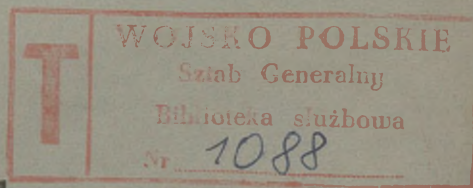




WRA

Ryszard Wraga

Rozmyślania Polaka o sprawie powrotu do Kraju



1 9 4 5

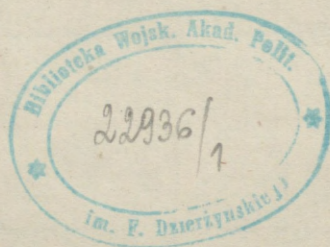
Cena
6 d.

KSIĘGARNIA POLSKA
2. Drumsheugh Place :: Edinburgh

Ryszard Wraga

**Rozmyślania Polaka
o sprawie
powrotu do Kraju**

Wrzesień 1945



I.

Kapitulacja Stronnictwa Ludowego wobec polityki sowieckiej, a zwłaszcza kapitulacja części PPS, sprawiła wielkie zamieszanie w idei niezłomnego oporu, która przedtem przeważała w nastrojach polskiej emigracji, a przede wszystkim wśród emigracji wojskowej. Kapitulacja ta wzbudziła bowiem cały szereg wątpliwości, czy aby nie ma istotnie jakiegoś sposobu kompromisowego załatwienia interesów narodu polskiego i interesów państwowości sowieckiej. Fakt, że akt kapitulacji podpisany został przez przedstawicieli polskiej inteligencji liberalnej, polskich stronnictw ludowego i socjalistycznego, wzbudził te wątpliwości w masach zarówno emigracyjnej inteligencji jak też emigracyjnego wólciaństwa i robotników. Dla tych ostatnich zwłaszcza problem ten jest niezmiernie trudny do rozwiązania, gdyż operują oni zbyt małą ilością elementów potrzebnych do słusznej, a tak ważnej dla nich w tym wypadku decyzji.

Zanim przejdę do omówienia sytuacji poszczególnych grup społeczeństwa polskiego, muszę podkreślić z naciskiem, że sam charakter kapitulacji ze strony przywódców stronnictw polskich, zarówno w kraju jak i na emigracji, nosi niezdrowy charakter. Przywódcy ci, skapitulowali nie dlatego, żeby wierzyli w możliwość pozytywnego kompromisu polsko rosyjskiego, żeby widzieli możliwość tworzenia polskiego bytu narodowego pod okupacją sowiecką, lecz dlatego, że nie widzą innego wyjścia z sytuacji i zdecydowali grać *va banque!* wyjdzie — nie wyjdzie. U podłoża ich decyzji założona jest poza tem niewiara w Europę, która jednakoż wynika u nich przeważnie z powierzchownej i bardzo koniunkturalnej oceny tej Europy.

Tego rodzaju podejście do sprawy wyklucza z góry jakiegokolwiek programowe działanie ze strony tych przywódców i ich stronnictw i oddaje ich całkowicie w ręce strony przeciwnej, to jest sowieckiej i jej warszawskiej agenty. Już to samo stanowi kolosalne niebezpieczeństwo

dla całego narodu polskiego. Quislingiem bowiem trzeba się urodzić, oportunizm wyrozumowany nie może być podstawą twórczego działania, a wszelkie naśladownictwa polityki Czarotoryskiego, Wielopolskiego, czy nawet Dmowskiego, tracą jakikolwiek sens, jeżeli dokonywane są poza czasem i realną koniunkturą polityczną.

II.

Istotą zagranicznej polityki Sowieckiej jest nieograniczona ekspansja imperialistyczna, a w dziedzinie polityki wewnętrznej — sowyetyzacja, czyli całkowita totalizacja i centralizacja wszystkich zagadnień politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych spraw wszystkich narodów, wchodzących w skład państwa sowieckiego w jego aktualnym zasięgu i granicach politycznych. Te dwie niezmiennie cechy państwowości sowieckiej, stanowiące konsekwentną ciągłość w stosunku do historycznej linii rozwojowej państwa rosyjskiego wogóle, stanowią zarazem o elementach siły i słabości w państwowości sowieckiej. Te same elementy bowiem służące rozwojowi potęgi sowieckiej w pewnym momencie stają się same przez się groźne dla tej potęgi.

Rosja sowiecka osiągnęła swój obecny potencjał państwowy w drodze podporządkowania zagadnień społecznych ogólnym interesom państwa. Nie może ona pozwolić na odstępstwo od tej zasady, nie może pozwolić na najmniejszy bodaj liberalizm zarówno w czasie jak i w przestrzeni, zarówno centralnie, jak i regionalnie. W szczególności istotą sowyetyzacji jest to, że w stosunku do narodów podbijanych względnie opanowanych, stosuje ona metodę zabijania wewnętrznej, narodowej możliwości rozwoju i postępu społecznego. Nie chodzi w tym wypadku tyle o biologiczne niszczenie poszczególnego narodu, ile o zabicie w nim wszystkich twórczych i postępowych możliwości jego rozwoju. Rosja podbijając Ukrainę czy ziemię Rzeczypospolitej niszczyła możliwości wewnętrznej ewolucji polskiego, litewskiego, ukraińskiego, czy białoruskiego feudalizmu, tworzenia się polskiego, ukraińskiego, litewskiego, czy białoruskiego kapitalizmu. Wiek XIX to walka państwowości rosyjskiej z tworzącym się kapitalizmem w poszczególnych państwach podbitych i tworzenie państwowego kapitalizmu rosyjskiego. Bolszewizm nie tylko kontynuuje tę politykę carskiego imperium rosyjskiego ale, doprowadza ją do niebywałego natężenia użytkując w tym kierunku hasła i idee natury społeczno-universalnej.

Z tego tytułu dla państwowości rosyjskiej nie są niebezpieczne te narodowe, głoszące najbardziej emocjonalne, najbardziej nawet wojownicze hasła antyrosyjskie, ugrupowania czy organizacje polityczne narodów podbitych, lecz te organizacje i ugrupowania społeczne, których rozwój zapewnia danemu narodowi współczesną zwartą a racjonalną konstrukcję społeczną, która ze swej strony może wytworzyć realną siłę narodowo-państwową. **W warunkach obecnych taką siłą jest, z punktu widzenia Rosji Sowieckiej, narodowy ruch robotniczy,** który mógłby nie tylko być motorem rozwoju społecznego danego narodu, ale mógłby również, w drodze międzynarodowej solidarności robotniczej, poddać rewizji ideologię państwowości rosyjskiej, wytworzyć wewnątrz państwa rosyjskiego, wśród jego narodów tęsknotę do antypaństwowej rewolucji społecznej i stworzyć tę siłę dynamiczną, której państwowość rosyjska nie była by się w stanie przeciwstawić.

I dlatego państwowość rosyjska w tej chwili postępuje ku Europie w oparciu na najbardziej reakcyjnych żywiołach i elementach, jak zdeklasowane włościanstwo, drobno-burżuazyjny mieszczański nacjonalizm i kokietyje jednocześnie liberalną, a nietwórczą inteligencję.

III.

Tendencją sowietyzacji jest pozbawienie włościanstwa charakteru klasowego, rozbicie go na atomy, sprowadzenie chłopca do roli siły roboczej na upaństwowionym warsztacie pracy — ziemi. Tendencją sowietyzacji jest utrzymanie włościanstwa w stadium nieustannej biedy i nędzy materialnej i społecznej, odsunięcie go od wszelkich ambicji narodowego uprzemysłowienia, narodowej kultury materialnej i duchowej.

Włościanin narodów podbitych przez Rosję musi wyrobić w sobie przeświadczenie, że dopóty jest tolerowany przez państwowość sowiecką, dopóki nie ma żadnych ambicji poza ambicją siły roboczej. Narzędzia pracy i przedmioty codziennego użytku otrzymuje on i otrzymywać może tylko i wyłącznie od integralnego państwa. Sam nie może mieć żadnych chęci odgrywania w tym jakiegokolwiek roli. Nie może uważać w szczególności klasy robotniczej jako pochodnej klasy włościańskiej, nie może mieć łączności społecznej z robotnikiem, nie może tworzyć inteligencji włościańskiej.

Robotnik i inteligent wychodzący ze wsi muszą raz na zawsze zerwać kontakt z wsią i włościanstwem, muszą

stać na gruncie kompletnej odrębności zawodowej i ze swej strony pracować w ściśle określonym stosunku do państwa. Cała nadwyżka ludności wiejskiej odprowadzana do miast, musi stracić kontakt ze wsią, być wyłącznie w dyspozycji państwa (rządu) i nie może zachować z tą wsią żadnej łączności organizacyjno-społecznej.

Doktryna bolszewicka zdaje sobie dokładnie sprawę, że podstawą biologiczną każdego ruchu narodowego, każdego zrywu państwowego jest włościanstwo. Lecz doktryna ta wie, że może ono stanowić tylko wtedy konkretną siłę polityczną, gdy kierowane jest przez inteligencję i klasę robotniczą, ściśle i organicznie związane z włościanstwem. **Włościanstwo jest wtedy wielką siłą narodową, gdy nosi charakter klasowy, gdy ma bezpośredni stosunek z miastem. Gdy tego stosunku jest pozbawione, staje ono bezwolną masą w rękach władzy państwowej.**

Tendencją polityki sowieckiej na terenach okupowanych jest takie właśnie wykastrowanie włościanstwa ze wszystkich cech i możliwości społecznych, rozdmuchanie ambicji czysto politycznych u jego przywódców, którzy by liczyli się możliwościami tworzenia państwa o charakterze wyłącznie chłopskim, a więc w samej swej istocie reakcyjnym. Stąd główny nacisk na reformę rolną, która wzbudziłaby ambicje wewnątrz samego włościanstwa, wprowadziłaby anarchię i dezorganizację wewnątrz wsi i na długi okres czasu sprowadziła włościanstwo do ambicji wyłącznie podwórkowych.

IV.

Przemysł w rękach państwowości sowieckiej jest głównym narzędziem gospodarczej centralizacji państwa sowieckiego. Dotychczasowa polityka bolszewicka szła niezmiennie w kierunku coraz większej centralizacji całego przemysłu, a przede wszystkim przemysłu ciężkiego i pozbawienie wszystkich narodów podbitych przez Rosję możliwości jakiegokolwiek samowystarczalności pod tym względem na najdłuższy dystans. Pod tym kątem widzenia dokonana została nie tylko organizacja samego przemysłu, lecz również i rozmieszczenie tego przemysłu w terenach imperium rosyjskiego.

W stosunku do krajów obecnie okupowanych Rosja Sowiecka z tym większą siłą idzie na utrzymanie swej dotychczasowej polityki, że na tych terenach istnieją możliwości do odbudowy, względnie rozwoju własnego przemysłu ciężkiego, tekstylnego i spożywczego. Rosji chodzi nie tylko o to, by materialnie zubożyć podbite kraje i uzależnić je

gospodarczo od Rosji. Chodzi jej również (a niekiedy przede wszystkim) o to, by przez pozostawienie i rozwój tego przemysłu nie rozwinęła się społecznie miejscowa klasa robotnicza, nie powstał naturalny organiczny i społeczny związek pomiędzy lokalną wsią a lokalnym miastem i by wskutek tego naród nie zachował naturalnych dróg do rozwoju społecznego, a tym samym i politycznego.

Stąd uwaga okupacji sowieckiej skierowana jest przede wszystkim nie tylko na zniszczenie istniejącego już na terenach okupowanych przemysłu, na umożliwianie jakiegokolwiek jego rozbudowy czy odbudowy, ale i na zabijaniu wszystkich możliwości tworzenia się, organizacji i umacniania klasy robotniczej. Stąd też **okupacja sowiecka niesie dla wszystkich robotników wszystkich krajów okupowanych największe stosunkowo biorąc niebezpieczeństwo**. Nie tylko bowiem będą zdeklasowani, wywożeni i poprostu likwidowani robotnicy istniejący, ale będą również w podobny sposób niszczone wszystkie elementy napływowe ze wsi, które będą miały tendencje do uprzemysłowienia.

Przed wszystkim zaś państwowość rosyjska skieruje się przeciwko tym wszystkim elementom robotniczym, które w ten czy w inny sposób związane są bądź organizacyjnie, bądź swą świadomością z międzynarodowym ruchem robotniczym. W szczególności wszystkie elementy polskiej emigracji, bądź już mające charakter robotniczy, bądź mające tendencje do związania się z przemysłem i życiem robotniczym, będą doszczętnie w ten czy w inny sposób tępione. **Żaden z narodów okupowanych przez Rosję nie będzie mógł wytworzyć własnych warunków przemysłowych, własnego życia robotniczego i własnej społecznej organizacji pracy. Przemysł i praca będą poddane jaknajściślejszej kontroli i ograniczeniom przez państwowość rosyjską.**

V.

Polska inteligencja liberalna podobnie jak i inteligencja liberalna niektórych innych krajów okupowanych przez Rosję nosi charakter przede wszystkim urzędniczo - biurokratyczny, przyzwyczajona jest do oparcia o państwo. W masie swej nie posiada ona głębszych związków organizacyjnych z masami i miastami, nie ma wycucia i ambicji społecznych i z tego tytułu nie przedstawia na ogół niebezpieczeństwa dla państwowości sowieckiej. Wprost przeciwnie jej abstrakcyjność i aspołeczność może być przez tę państwowość wykorzystana dla celów biurokratycznych w okresie przejścio-

wym. Państwowość sowiecka może być nawet pewna, że inteligencja ta będzie dobrym narzędziem zabicia we własnym narodzie twórczych możliwości społeczno politycznych.

VI.

Istnieje powszechne a z gruntu fałszywe przekonanie, że państwowość sowiecka będzie na dłuższy okres czasu zajęta sowietyzacją ziem dotychczas okupowanych, które zarówno ze względu na ogromną masę ludności jak też i odrębności psychiczne, ustrojowe i kulturalne nastręcza dla tej państwowości cały szereg komplikacji. Przekonanie to jest nawskroś fałszywe. **Sowietyzacja tych terenów będzie postępowała w tempie zawrotnie szybkim.**

Składa się na to ogromna ilość przyczyn zarówno po stronie tych terenów jak i też po stronie Rosji Sowieckiej. Ta ostatnia bowiem przystąpi do tej sowietyzacji już uzbrojona w ogromne doświadczenie, operując olbrzymim potencjałem polityczno - administracyjno - wojskowym, z totalną sowiecką namiętnością opanowania Europy, w głębokim poczuciu niebezpieczeństwa dla niej samej, gdyby ten proces miał się przeciągnąć. Natomiast tereny okupowane przez Rosję Sowiecką nie mają (zawdzięczając polityce zaborczej niemiecko - rosyjskiej wieku XIX-go umocnionej tradycji własnego życia i własnych możliwości społeczno politycznych. Mają one ambicje przede wszystkim nacjonalistyczno - emocjonalne, a nie strukturalno - społeczne, mają nieuporządkowane wewnętrzne sprawy klasowe i kastowe; klasy ich nie mają charakteru społecznego i nie mają silnych powiązań z jednoimiennymi międzynarodowymi ruchami społecznymi. Narody ich nie mają poczucia własnej siły, lecz zdradzają tendencje do oportunistu politycznego i poszukiwania oparcia na zewnątrz. A przede wszystkim są one zniszczone biologicznie, gospodarczo i organizacyjnie przez hitleryzm, który ze swej strony poczynił ogromne spustoszenia, niszcząc polityczne możliwości tych narodów i znakomicie ułatwiające obecnie sytuację dla rosyjskiej polityki sowietyzacji. Z tego tytułu Rosja będzie dążyła do jaknajspiesniejszego dokonania już nawet formalnej sowietyzacji tych terenów, związania ich formami ustrojowymi w jednolity organizm państwowy ze Związkiem Sowieckim, zniszczenia na tych terenach wszelkich możliwości odrodzenia odrębnych ustrojów społeczno - politycznych.

Taka totalizacja całości jest niezbędna dla Związku Sowieckiego również i dlatego, że Rosja Sowiecka musi jak najprędzej przystąpić do dalszej ofensywy politycznej w sto-

sunku do pozostałej Europy: by nie dopuścić do tworzenia w tej Europie własnego życia polityczno-społecznego, by nie dopuścić do zapoczątkowania odbudowy tej Europy na zasadach, które by stworzyły siłę groźną dla Związku Sowieckiego pod względem politycznym i społecznym.

VII.

Wychodząc z powyższych przesłanek sprawa pozostawania na emigracji musi być rozpatrywana przede wszystkim z punktu widzenia możliwości biologicznego i organizacyjnego zakonserwowania na emigracji tych elementów społecznych polskich, które będą zniszczone w ten czy w inny sposób przez sowietyzację na terenie Polski. Są to więc w pierwszym rzędzie jednostki i zespoły pracujące organizacyjnie i społecznie i mający w tym kierunku ambicje robotnicy i włościanie, zwłaszcza ci, którzy chcą nowoczesnej, technicznej a indywidualnej gospodarki rolnej.

Jeżeli chodzi o pierwsze dwie kategorie, jest rzeczą wielkiej wagi, by mogły one być włączone do społecznego i gospodarczego życia Europy, by mogły one brać udział w odbudowie Europy, wiązać się z europejskimi przeobrażeniami społecznymi i strukturalnymi. Z tego tytułu byłoby rzeczą dla sprawy polskiej wysoce szkodliwą, gdybyśmy emigrację polską budowali na zasadach zamkniętych w sobie, a samowystarczalnych gospodarczo i społecznie „ghett” narodowych. Zubożyłoby to bowiem społecznie masy emigracyjne, postawiłoby je pod względem duchowym i kulturalnym w atmosferze abstrakcji i wąskiego nacjonalizmu, a w rezultacie nie spopularyzowałoby lecz wprost przeciwnie, zdeprecjonowałoby sprawę polską na odcinku międzynarodowym.

Trzeba ciągle mieć na uwadze, że jeżeli dojdzie do tzw. konfliktu pomiędzy Rosją a Europą, to konflikt ten będzie miał dla Polski wagę i znaczenie tylko wtcdy, jeżeli zarysują się w nim w pełni sprzeczności społeczno-duchowe pomiędzy Wschodem a Zachodem. Czysty konflikt polityczny nie może mieć dla Polski nawet w minimalnym stopniu takiego znaczenia, ile głęboki konflikt społeczny. Ewentualna agresja Rosji w stosunku do Europy będzie miała bowiem między innymi na celu również zniszczenie wszelkich ośrodków dyspozycyjnych myśli społecznej europejskiej i rewolucji postępowej, a wniesienie do Europy rewolucji kierowanej i sowietyzacji jako system totalny. Im większa ilość Polaków weźmie udział w obronie ogólnoludzkich interesów społecznych, tym większe są szanse i możliwości oddziaływania tą drogą na ujarzmiony kraj i późniejszej odbudowy tego kraju.

VIII.

A teraz zastanówmy się komu zależy na powrocie do Polski nas Polaków, rozsianych na emigracji, będących w wojsku, lub poza wojskiem. **Przedewszystkiem na powrocie tym zależy Sowieciom.**

Zależy dlatego, że nie chcą oni mieć w Europie, bądź w innych częściach świata poza zasięgiem swojej państwowości wielkich mas polskich, które samym swoim istnieniem zagranicą i niechęcią powrotu do Kraju, zadokumentowały, że w Polsce jest inaczej, niż to przedstawia propaganda sowiecka.

Zależy dlatego, że nie chcą one, by poza granicami państwowości rosyjskiej były takie ośrodki polskie, któreby broniły w opinii międzynarodowej interesów narodu polskiego i przeciwstawiały się tej propagandzie sowieckiej, która już twierdzi, a w przyszłości twierdzić będzie coraz głośniej, że naród polski pod panowaniem sowieckim jest ze wszystkiego zadowolony.

Zależy dlatego, że chcą one wykazać innym narodom, że ustroj sowiecki jest ustrojem godnym zaufania, pod opieką którego udają się z ufnością nawet Polacy — naród znany na całym świecie z umiłowania wolności i ze swej ciągłej w historii Europy walki o wolność własną i cudzą.

Zależy im dlatego, że chcą zdobyć w sposób najprostszy dziesiątki tysięcy żołnierza, doskonale współcześnie wyszkolonego, obznajmionego z najnowszą techniką i w bojach w najtrudniejszych terenach zaprawionego, zdobyć dla własnych sowieckich celów wojennych.

Zależy im dlatego, że chcą zdobyć w sposób łatwy dziesiątki tysięcy sił roboczych, a zwłaszcza mechaników, robotników metalowców, robotników do komunikacji motorowej i traktorzystów, których potrzebują do odbudowy zniszczonego przemysłu i rolnictwa sowieckiego.

Zależy im również i dlatego, że świat cały, mimo że mało o tym mówi i pisze — wie, że Polska i Polacy są narodem najbardziej przez Rosję od wieków krzywdzonym; masowy więc powrót Polaków do Polski, będącej pod okupacją sowiecką, będzie oznaczać, że Polacy nie żywią żadnych obaw w stosunku do obecnego ustroju rosyjskiego, że uważają, że pod panowaniem tego ustroju Polska może rozwijać się swobodnie, a to ze swojej strony będzie usypiać czujność innych narodów i państw w stosunku do Rosji.

Brytyjczykom, a raczej polityce brytyjskiej dlatego zależy na powrocie Polaków do swego Kraju, że przedewszystkiem, mając sami trudności z odbudową powojenną

swego kraju, będą mieli mniej kłopotu, pozbywszy się dziesiątków tysięcy ludzi, którym trzeba byłoby dać pracę.

Zależy i dlatego, że W. Brytania jest nastawiona w tej chwili na utrzymanie stosunków pokojowych z Rosją Sowiecką, a posiadanie na swoim terenie dziesiątków tysięcy ludzi, którzy chociażby przez niechęć powrotu pod okupację sowiecką demonstrowają swoją nieufność do Związku Sowieckiego, utrudniałoby im tę pokojową politykę.

Zależy im dlatego, że zdają sobie oni sprawę, że pomiędzy masą żołnierską przez kilka lat pobytu na obczyźnie, a narodem brytyjskim powstały serdeczne węzły przyjaźni, wzmocnione przez wspólną krwawą walkę ze wspólnym wrogiem. Każdy więc Polak, który stąd pojedzie do Polski w wyobraźni Brytyjczyków będzie niejako ambasadorem przyjaźni polsko-brytyjskiej i będzie, ich zdaniem umacniał wpływ brytyjskie na terenie polskim.

Jeżeli chodzi o Polaków, którzy namawiają do powrotu, a którzy czynią to nie tylko z tęsknoty do Kraju i z pobudek czysto uczuciowych i osobistych, lecz którzy kierują się względami rozumowymi, to zgrubsza podzielić ich można na następujące kategorie. Są to przede wszystkim wyraźnie agenci sowieccy, którzy wysługują się polityce sowieckiej, dla tych, czy innych względów bądź za pieniądze — bądź uważając, że gorliwością swą kupią dla siebie zapomnienie przez bolszewików ich dawnego antybolszewickiego stanowiska, bądź też, że w zamian za swoje usługi dostaną sami dobrą posadę w sowieckim aparacie okupacyjnym na terenie Polski. Wśród takich agentów obok ludzi małych i tchórzliwych, znajdują się kanale i łobuzy wielkiego kalibru.

Są to również ludzie, którzy nie znając Rosji, jej historii i historii stosunków polsko-rosyjskich ludzą się, że może właśnie teraz nastąpi w Rosji odmiana w jej stosunku do Polaków i że współpraca polsko-rosyjska będzie możliwa. Głupiec lub nieuk potrafi być niemniej szkodliwy jak łajdak i agent. Takie złudzenie przeżywało każde pokolenie polskie od czasów rozbiorów i wszystkie takie złudzenia kończyły się tragicznie zarówno dla tych, którzy je mieli, jak i dla pozostałego narodu.

Są to wreszcie ludzie, którzy kierują się nie interesami całego narodu, lecz kierują się względami partyjnymi, względnie mafijnymi. Są oni nawet zadowoleni, że ustrój sowiecki niszczy ich konkurentów, że wytepi ich przeciwników politycznych. Głupi! — nie rozumieją, że potym przyjdzie kolej i na nich!

Są pozaym i tacy, którzy chcą przypochlebić się polityce brytyjskiej, nie stać ich na twarde stanowiska żądania,

od polityki brytyjskiej zasoścuczynienia za ten cały wkład, który Polska wniosła do wojny i który oddał tak wielką, jeżeli nie decydującą usługę dla zwycięstwa brytyjskiego. Uważają oni, że trzeba sobie zaskarbić wdzięczność brytyjską jaknajpotulniejszym zachowaniem się i jaknajpośpieszniejszym ułatwieniem Brytyjczykom ich obecnej polityki w stosunku do Rosji Sowieckiej. Nie rozumieją, że ustępliwość i potulność u narodów silnych nie wzbudza wdzięczności, ani tem mniej szacunku, lecz powodują pogardę i lekceważenie. Jesteśmy warci tego, by świat miał trochę kłopotu z załatwianiem naszych spraw, o które przelaliśmy tyle krwi.

Krótko mówiąc, wychodzi na to, że mamy wracać do Kraju, nie dlatego, żebyśmy byli w Kraju dla naszego kraju i narodu potrzebni. lecz dlatego, że jesteśmy tutaj nikomu nie potrzebni. I dlatego również, że na powrocie naszym do Kraju mogą zarobić oprócz bolszewików również i inni działacze i macherzy polityczni, którzy będą chwalili się przed bolszewikami, że przyprowadzili im tyle a tyle tysięcy żywej siły roboczej i że za to należą im się takie a takie godności. Inna rzecz, że godności tych w rezultacie nie dostaną, a jeżeli dostaną, to niedługo będą je piastować. Żadne silne państwo nie zaciąga wobec swoich agentów długotrwałych zobowiązań, gdy tylko agent przestaje być potrzebny, wyrzuca się go jak śmiecie. Ale słaba to będzie pociecha dla narodu naszego, gdy ci, którzy dziś przyczyniają się do jego zguby, sami będą gnić po sowieckich więzieniach i katorgach.

IX.

Z tym wszystkim ściśle się wiąże zagadnienie odpowiedzialności za powrót naszej emigracji, a zwłaszcza żołnierza polskiego do Kraju. Jest rzeczą godną zastanowienia, że personalnie biorąc do powrotu namawiają albo różni urzędnicy, którzy przez całą wojnę przesiedzieli po wygodnych urzędach, biorąc wysokie pensje i żyjąc tak dostatnio, a nawet hulaszczko, jak nigdy w Kraju. Wojska ani frontu nie oglądali, człowiek, żywy człowiek, ich nie obchodzi. Obchodzi ich sprawa osobista: urzędy w których pracowali, a raczej z których brali pieniądze, polikwidowano, więc trzeba za wszelką cenę dostać się do innych. A jaką to konsekwencję spowoduje dla mas szarego obywatela i szarego żołnierza, którzy wrócą do Kraju, to ich mało obchodzi. Oni będą nadal dmuchać w krzesła, jak dmuchali dotychczas i będą tak samo przymilnie uśmiechali się do nowych szefów, chociażby nimi byli Kałmucy, czy Jakuci, jak uśmiechali się do wszystkich dotychczasowych.

Albo też są to różni starsi panowie, oficerowie bez przydziału, „leśne dziadki”, całe dnie wysiadujący po barach i kawiarniach, a noce spędzający przy bridge, którzy również frontu nie oglądali, o tym jak żołnierz i wojsko wygląda zapomnieli, o odpowiedzialności dowódcy pojęcia nie mają, a palą się do dowodzenia, do nowych gwiazdek i do nowych orderów, chociażby to nawet były gwiazdki i orderzy sowieckie. Oni, którzy przez kilka lat najtragiczniejszych dla całego narodu spędzili życie w wygodach i nieróbstwie, dzisiaj plują na wszystko, co dla żołnierza jest święte, zapominając o swojej własnej, niekiedy nawet pięknej, żołnierskiej przeszłości, oblewają pomyjami cały dorobek wojskowy i pokojowy Polski, myśląc, że za to kupią sobie od bolszewików dowództwa, a bodaj spokojną emeryturę.

I zastanowienia godne, że to właśnie ci oficerowie i dowódcy, którzy byli z tym żołnierzem całyczas w boju, którzy wiedzą, co to jest odpowiedzialność za życie podkomendnych, którzy sami narażali się na śmierć i którzy dziś równie jak i żołnierz grosza złamanego przy duszy nie mają i z równym niepokojem, jak ten żołnierz patrzą w przyszłość, oni to właśnie, ci bojowi dowódcy, zrośnięci i zespoleni ze swoimi oddziałami, ostrzegają tego żołnierza przed zbyt pochopnym powrotem do Kraju.

Nie robią tego dla własnego interesu. Wprost przeciwnie. Im mniej pozostanie tu ludzi na emigracji tym łatwiej dla tych, którzy zostaną znajdzie się praca. Im większe zostaną masy, tym trudniejszy i cięższy będzie los dowódców, którzy zostaną ze swymi żołnierzami. Jeżeli ostrzegają, to kierują się wyłącznie tymi pobudkami, jakimi każdy dowódca winien kierować się w boju wybierając teren do natarcia, czy oglądając przedpole obrony. Chodzi o to, by jaknajmniej padło niepotrzebnych ofiar, by jaknajbardziej uświadomić masy o wszystkim, co może je spotkać na terenie własnego Kraju, a co stara się przemilczeć obca propaganda lub nawet polska agitacja partyjna, względnie personalna. Powrót do Kraju jest tego rodzaju sprawą, że nikt nie może go nikomu zakazać, lecz właśnie obowiązkiem dowódcy, jak obowiązkiem każdego świadomego obywatela jest powiedzieć innemu nieuświadomionemu prawdę w oczy.

X.

Są tu tacy, którzy odmawiając powrotu cały nacisk kładą na prześladowania, czy terror ze strony N. K. W. D. Oczwście, że NKWD odgrywa ogromną rolę na terenie

całej okupacji sowieckiej, a metody NKWD znane są na całym świecie. Lecz nie powinny te argumenty być podstawowymi przy pobieraniu decyzji pozostania. Nie o skórę tu bowiem chodzi. Nawet, gdyby były stokroć gorsze prześladowania i znęcania się ze strony policji sowieckiej, niż te jakie są, a gdyby była możliwość jakiejś organizacji narodowego życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego czy politycznego, gdyby była jakaś możliwość zorganizowania oporu czy obrony narodowej, to każdy Polak musiałby wrócić do Kraju, by podzielić los swoich rodaków i swoich najbliższych. Iluż to żołnierzy polskich wybierało się do Kraju ze stosunkowo wygodnych warunków na emigracji pod okupację hitlerowską, by dopomóc Krajowi w jego walce z okupantem.

Lecz w obecnych warunkach okupacji sowieckiej Kraj jest zdeorganizowany, społeczeństwo rozbite. Żadnego oporu ani obrony zbiorowej czy indywidualnej być nie może. Każda próba takiej organizacji powiększyłaby jeszcze terror, zwiększyłaby ilość ofiar. Kraj musi mieć większy wypoczynek, by doprowadzić siebie do porządku i by naród polski mógł się umocnić biologicznie i dlatego społeczeństwo polskie w Kraju ma nie tylko prawo, ale i obowiązek pójść na jaknajdalsze ustępstwa polityczne. Wszystko co będzie w Kraju zrobione w tym kierunku musi się spotkać z naszym uznaniem, aczkolwiek nie powinno to ani na chwilę wprowadzić nas w błąd, w jakich warunkach takie ustępstwa są dokonywane. Ugodowa postawa Kraju nie oznacza bynajmniej uznania Kraju dla metod sowieckich, dla sowietyzacji. Ugodowa postawa Kraju nie wynika ani z poglądów, ani z sympatyj Kraju. Wynika natomiast wyłącznie z konieczności, z musu, z poczucia odpowiedzialności wobec całego narodu i wobec jego przyszłości.

Teror sowiecki, chociażby najokrutniejszy nie powinien przeto być naczelnym argumentem, który przemawia przeciwko wyjazdowi. Gdybyśmy bowiem wiedzieli, że przez nasz powrót przyniesiemy ulgę, względnie weźmiemy na siebie część okrucieństw sowieckich, to powrót nasz byłby obowiązkiem wobec rodaków, wobec najbliższych. Lecz wydaje się, że nawet pod tym względem nie tylko nie przyniesiemy nikomu żadnej ulgi, lecz wprost przeciwnie utrudnimy i skomplikujemy sytuację dla naszych rodzin, dla naszych najbliższych. Nam, jako przyzwyczajonym do pobytu w warunkach liberalizmu i demokracji europejskiej trudniej będzie panować nad naszymi słowami, czy czynami, jak tym rodakom, którzy przeszli już szkołę hitlerowską, a obecnie mają już doświadczenie okupacji sowieckiej. Przy stosowanej zaś

w Sowietach i na terenie okupacji sowieckiej zasadzie odpowiedzialności zbiorowej, kiedy za czyny jednego odpowiada cała rodzina, przyjaciele, znajomi, a nawet środowisko, każdy z nas może, wbrew woli i najlepszej chęci, ściągnąć groźne skutki na głowy swoich najbliższych przez sam fakt swego zjawienia się w Kraju.

Wydaje się zresztą, że opowiadania o terrorze sowieckim w dużym stopniu są na rękę samym bolszewikom. Kalkulacja pod tym względem jest bardzo prosta i obliczona na efekty psychologiczne. Zastrasza się obecnie tym terrorem po to, by każdy z nas wyobrażał sobie sytuację znacznie w czarniejszych barwach, niż to będzie miało miejsce w istocie. Później okaże się, że zamiast rostrzeliwać i tortur będą tylko zsyłali do Uzbekistanu, czy Karagandy. Więc każdy już będzie zadowolony i powie sobie: no, chwała Bogu, mogło być gorzej! W ten sposób rozbroi się niejako moralnie naród przeciwko tym wyniszczeniom przez deportacje, przez ucisk administracyjny i policyjny, który w gruncie rzeczy z biegiem czasu poczyni znacznie większe spustoszenia w narodzie, aniżeli najgorszy i najkrwawszy terror.

Naród polski wykazał w swej niezłomnej walce z hitleryzmem, że terroru się nie boi. Żołnierz polski w bohater-skiej walce na wszystkich frontach wykazał, że nie boi się żadnego niebezpieczeństwa. Głupie więc gadania różnych kawiarnianych brzuchaczy o terrorze są poniżające dla polskiego żołnierza. Nie terror powinien go wstrzymać przed powrotem do Kraju. Bo nawet gdyby nie było terroru, to w niczym nie zmienia to sytuacji, że Kraj nasz znajduje się pod obcą przemocą, w okrutnej niewoli obecnej okupacji i że grozi mu lada dzień narzucenie obcego i wrogiego naszym obyczajom, naszej wierze i naszemu duchowi ustroju.

Powrót więc do Kraju oznacza kapitulację, zgodę ludzi wolnych, których obowiązkiem jest świadczenie tu, poza granicami olbrzymiego więzienia narodów, jakim była zawsze i jakim jest obecnie Rosja, że jeżeli naród nasz znalazł się w tym więzieniu, to wskutek przemocy, wskutek gwałtu, a nie z dobrej woli. Naród nasz nie ma głosu, nie może sam mówić o sobie. Granice Polski są zamknięte, prasa polska jest pod najsurowszą cenzurą, radio polskie jest w rękach sowieckich. W Polsce nie ma cudzoziemskich korespondentów, a ci którzy są, mogą o Polsce pisać tyle, co ci korespondenci, którzy w Moskwie mogą pisać o Rosji. Powrót więc, a raczej już samo zgłoszenie się do powrotu szerokich mas emigracji żołnierskiej do Kraju jest olbrzymim zwycięstwem dla propagandy sowieckiej. Oto ten żołnierz polski, który na wszystkich frontach świata walczył

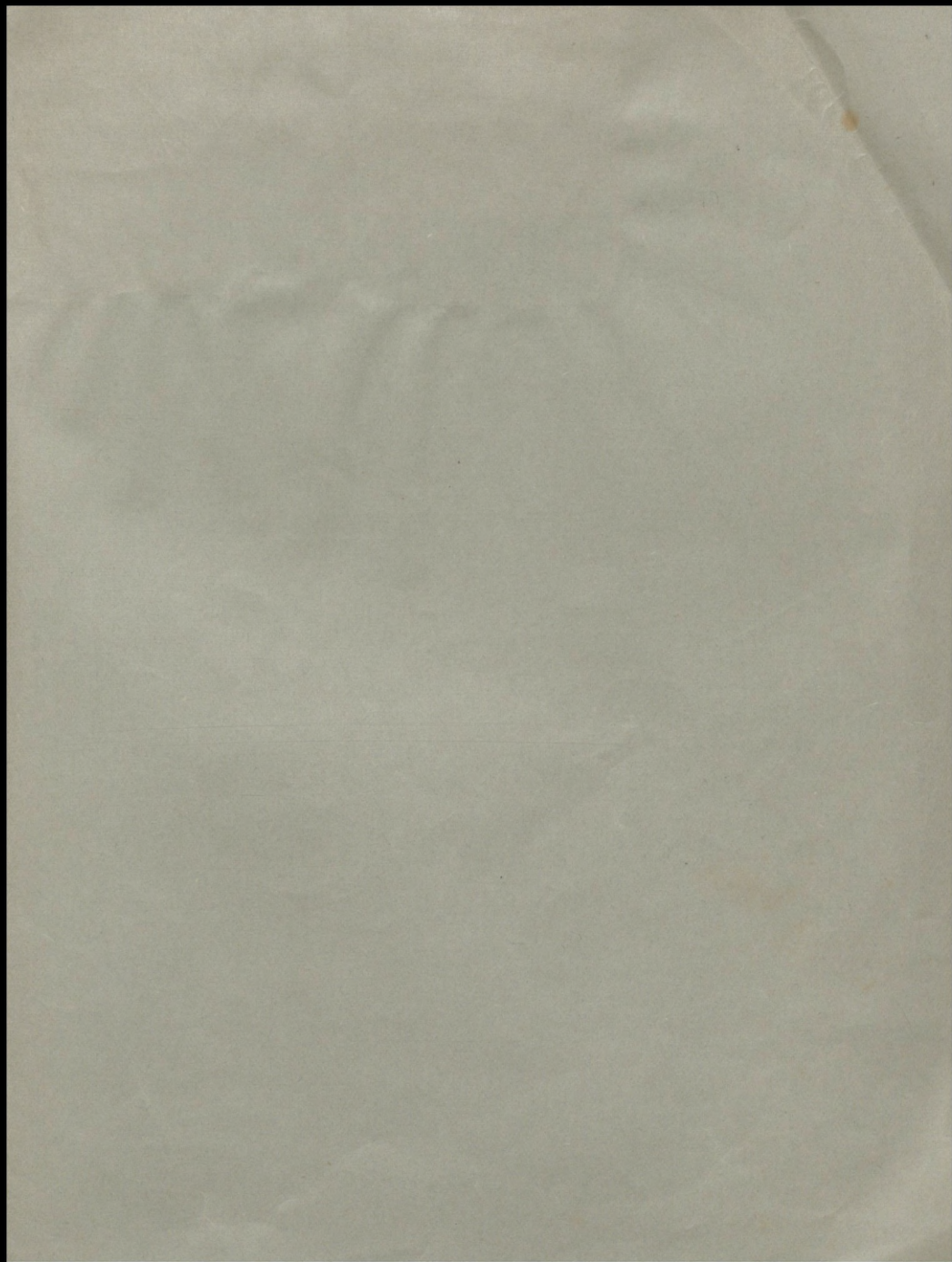
o wolność dobrowolnie wraca pod okupację sowiecką. Więc znaczy, że ta Rosja nie jest taka zła, jak o niej mówią niektórzy. Więc znaczy, że narodowi polskiemu w Polsce dobrze się żyje pod okupacją sowiecką. Więc znaczy, że prawdą jest to, co bolszewicy mówią o swojej demokracji, o swoich swobodach społecznych. Więc kłamią, ci Polacy, ci Litwini, ci Ukraińcy, ci Węgrzy, ci Jugosłowianie, czy Łotysze, którzy mówią, że w Rosji są obozy koncentracyjne, nie lepsze od hitlerowskich, że w Rosji więzienia są przepełnione, że w stosunku do robotników stosuje się wyzysk nieludzki, że kolektywizacja zabija włościanstwo, jako klasę społeczną, a chłopą sprowadza do roli bezdusznej siły roboczej, że w Rosji siła państwa i policja są ponad wszystkim.

Agitatorzy, którzy nawołują do powrotu zawstydzają tych którzy nie chcą wracać mówiąc: w Kraju jest bieda i nędza, a wy wolicie tutaj żyć w dostatkach. I to również jest głupie gadanie. Żadnych dostatków nikt na emigracji mieć nie będzie, chyba że wypracuje je ciężką pracą. A ci inteligenci, którzy tak gadają nie dlatego uciekają sami stąd, żeby podzielić w Polsce biedę i niedolę swoich rodaków, lecz właśnie dlatego, że boją się, że tu trzeba będzie na chleb ciężko pracować, a tam jakoś liżąc łapy bolszewikom i wysługując się ich agentom, można będzie egzystować, łajdactwem i podłością okupując swój byt.

Przyszłość emigracji polskiej na obczyźnie będzie niewątpliwie bardzo trudna i ciężka. Nasi sojusznicy, chcąc zmusić tą drogą jaknajwiększe masy polskie do powrotu umyślnie nie chcą zapewnić Polakom na ziemiach swoich trwałego bytu. Najlepsza wola i największe zdolności organizacyjne nasze w tej chwili nic tu nie pomogą. Być swój na obczyźnie będziemy musieli wywalczyć twardą pracą wielkim uporem. Mamy do tego całkowite prawo i mamy za sobą sympatię społeczeństwa angielskiego, szkockiego, kanadyjskiego, amerykańskiego i wielu innych. Jakieby jednak ciężkie warunki bytu i pracy nie czekały nas tutaj, mamy pewność, że nie zatracimy w nich człowieczeństwa i osobistej wolności.

Że nie sprowadzimy się do roli niewolników, budujących potęgę obcego, niszczącego wolność narodów państwa. Że w najgorszych nawet warunkach przetrwamy i przechowywamy dla naszego Kraju i dla naszego narodu nasze zdolności, doświadczenia, umiejętność, które pogłębiby wzbogacimy w obcowaniu z narodami równie, jak i my kultury i ducha europejskich.







22936/

CZCIONKAMI DUKARNI
WOJSKOWEJ J. W. W. B.
EDINBURGH

